Aktualizacja: 25.09.2013r

Powstanie Styczniowe - rola etnicznych Żydów w jego rozpętaniu

Wszystkie spiski mają swoich mocodawców i swoją agenturę. Polska tradycja spiskowo-opozycyjno-powstańczo-niepodległościowa jest najdłuższa w Europie wśród tradycji krwawych i wyniszczających naród. **O absurdalności militarno-politycznej powstań i spustoszeniach wynikłych z ich rozpętania pisało wielu historyków,** pisał i twórca polskiego nacjonalizmu R. Dmowski. Jednym z najciekawszych – i zupełnie przemilczanych od dziesięcioleci – opracowań na temat Powstania Styczniowego, jego genezy i skutków społeczno-politycznych jest "Rola neofitów w dziejach Polski" Stanisława Didiera.

Lektura ta przywołuje (u naocznych świadków z nieco szerszym oglądem sytuacji z lat '80) uporczywe skojarzenia pomiędzy sytuacją z lat 1862 i 1863, a sytuacją z lat 1980-1981. **Widać mącenie w głowach, sprowadzanie na manowce i upuszczanie krwi narodowi polskiemu przez obcych mu etnicznie spiskowców musi zawsze przebiegać tak samo.** O ile w roku 1968 podczas spektaklów "Dziadów" pachniało wyłącznie prowokacją (w istocie **była to próba uwiarygodnienia przyszłych "autorytetów" opozycyjnych**[1]), o tyle w 1981r. w powietrzu zaczął się unosić zapach prochu i krwi. Na szczęście "upuszczenie krwi" w 1981 i późniejszych latach przybrało jedynie formę metaforyczną – emigracji (przerabianej wszak już w obliczu klęski powstań z 1830 i 1863).

Rola neofitów w dziejach Polski

Stanisław Didier, fragmenty

(…)

PRZED POWSTANIEM STYCZNIOWEM

(…)

W tym samym czasie powstały w kraju pod patronatem Kościoła bractwa wstrzemięźliwości od gorących napojów[2]. Bractwa te rozszerzyły się szybko w całem Królestwie i na Litwie. **W 1860r. liczba członków bractw wstrzemięźliwości dosięgała cyfry 600 tys. osób, przeważnie włościan. W samej gubernji Wileńskiej liczba wypitych wiader wódki z 900.000 zmalała do 550.000. Żydowscy właściciele szynków, dotknięci w najdrażliwsze miejsce, bo uderzeni po kieszeni, zaczęli szerzyć wiadomości, że księża, zakładając bractwa, prowadzą działalność polityczną i szkodzą interesom państwowym**. Znaleźli się i tacy, którzy pisali do wyższych władz rosyjskich **denuncjacje, że bractwa mają cele polityczne i mogą stać się w niedalekiej przyszłości potężną i arcyniebezpieczną bronią w rękach duchowieństwa katolickiego**. Wskutek tego Rosjanie zaczęli zabraniać zakładania bractw. Duchowieństwo jednak nie kapitulowało i dalej propagowało abstynencję. **Powiadomiona o tem przez Żydów policja rosyjska** karała dotkliwie inicjatorów. Wywołało to wrzenie wśród ludu polskiego, którego nastroje stawały się coraz bardziej wrogie względem Żydostwa. Wyraźnie o tem pisze Agaton Giller ("Historja powstania narodu polskiego", t. II, str. 199), że "waśń, jaka w Królestwie między Polakami i Żydami przed 1861r. wybuchła, doszła do stopnia, od którego do bijatyk i kamienowań niewielkie przejście". Trzeba więc było ratować sytuację.

W kołach wpływowego Żydostwa warszawskiego zdecydowano się na wydawanie codziennego pisma

1 **Patrz również materiał: http://www.ojczyzna.org/ZASOBY_WWW/DOKUMENTY/AGENCI_I_OSZUSCI.pdf**

2 [*p.e. 1984: chodzi o napoje alkoholowe*].

politycznego. Kronenberg, którego Mikołaj Berg ("Zapiski o powstaniu polskiem 1863/1864r.", t. I, str. 80) nazywa "ówczesnym wodzem i kierownikiem całego ruchu Żydowskiego w kraju", postarał się o pozwolenie władz petersburskich na wydawnictwo odpowiedniego organu. Nabyto za 250 tys. złp. "Gazetę Codzienną", która zaczęła wkrótce wychodzić jako "Gazeta Polaka". W skład współpracowników nowo wychodzącego pisma, którem kierował taktycznie Kronenberg, weszło wielu wpływowych neofitów, jako to: Ludwik Wołowski, Szymanowski, Chęciński, Leon Kapliński i inni. Głównem zadaniem "Gazety Polaka" było rozpowszechnienie w kraju nowego poglądu na kwestię Żydowską. **Za jej pośrednictwem kierownicze sfery Żydostwa polskiego starały, się wytwarzać u ogółu polskiego przekonanie, że najlepszem, najkorzystniejszem dla kraju będzie zasymilowanie Żydów. W Warszawie było wówczas mnóstwo Żydów chrzczonych i niechrzczonych, którzy ten program propagowali i którego bronili.** Na ich czele stali: Leopold Kronenberg, Matjas i Szymon Rozenowie, rodzina Epsteinów, Natansonowie, Leowie, spokrewnieni z nimi Estreicherowie, Frenkel, Lascy, Wertheim, Rotwand, Flatau i mnóstwo innych, mniej głośnych i mniej znanych, ale **trzymających się solidarnie i popierających wszelkiemi środkami i sposobami** program asymilacji.

Z nimi łączyło się **wiele tysięcy pozornych chrześcijan**, przed stu laty nawróconych, wpływowych i majętnych, których liczba zwiększyła się znowu między 1840 – 1856r o kilkaset osób dzięki pracy angielskich misjonarzy, działających w Warszawie. Gorliwymi orędownikami idei asymilacyjnej byli też rasowi mieszańcy. **Podobnych osobników, noszących często polskie nazwiska, było dość dużo w Królestwie.** ówczesna średnia klasa stolicy różniła się bowiem bardzo pod względem rasowym od średniej klasy dawnych czasów. Nie omieszkano też zaopiekować się młodzieżą polską. Następuje masowe zawiązywanie się rozmaitych kółek organizacyjnych wśród akademików polskich na terenie Petersburga, Kijowa i Warszawy. **Początek powstawania tych kółek zbiegł się dziwnie z datą przyjazdu do Polski (1860r) jednego z sekretarzy Jakóba Cremieux,** krzątającego się wówczas koło zorganizowania "*Alliance Israelite Universelle*". Tym wysłannikiem był znany z pobytu Mickiewicza nad Bosforem, neofita Armand Levy redaktor "*Constitutionnel*" **(głównego organu liberalnego Żydostwa paryskiego), propagującego myśl przewrotu społecznego w Rosji. Działalność tych komórek, złożonych przeważnie z ludzi dobranych zupełnie przypadkowo, w pierwszej swej fazie była bardzo słaba.**

Trzeba więc było jak najprędzej dążyć do jej wzmocnienia. **Tej roli podjęło się paru młodych i wpływowych działaczy neofickich,** cieszących się popularnością wśród studentów i uczniów szkół średnich. **Na plan pierwszy wysunął się wśród nich Karol Majewski, sekretarz Leopolda Kronenberga.** Był on osobistością niezwykle wpływową w kołach konspiracyjnych, **bożyszczem ufającej mu bezgranicznie młodzieży.** W 1860 roku Majewski posiadał największe wpływy wśród studentów przewodniczył tajnemu "komitetowi akademickiemu" i wszedł do zarządu konspiracyjnego "stowarzyszenia uczniów szkoły sztuk pięknych i młodzieży miejskiej". Sekundował mu dzielnie Maksymilian Unszlicht, wchodzący w skład komitetu akademickiego (składającego się z trzech osób), działającego wśród akademików i uczniów. Został ponadto utworzony przez Majewskiego rodzaj komitetu ponadpartyjnego, (do którego wchodził również Edward Jurgens, syn Żydówki), **kierującego wszystkiemi kółkami i stowarzyszeniami młodzieży o charakterze politycznym,** powstającemi wówczas w Warszawie. **Przystąpiono też do pracy nad urobieniem starszego pokolenia.** Powołano mianowicie do życia w 1859 r. komitet, w którego skład weszli: Jurgens, zaufany jego Henryk Wohl, Natansonowie, neofita adwokat Andrzej Wolt, frankista inż. Stanisław Jarmund i inni. Stał się on z czasem zawiązkiem organizacji Czerwonych, **prącej do walki zbrojnej z Rosją.** Niedarmo bowiem Leopold Kronenberg pisał w liście z dn. 18.1.1860 r., że "sprawa Żydowska nie jest najpierwszą i są inne daleko ważniejsze". **Tą rzeczą ważniejszą dla przywódcy Żydostwa polskiego było zapewne**

rzucenie "gojów" do beznadziejnej walki z zaborcą. Przygotowaniem do tego miały być wielkie manifestacje, których głównymi reżyserami byli mechesi[3], grupujący się około Jurgensa i Majewskiego.

(…)

W kraju zaś wrzało coraz więcej.

Organizacja Czerwonych parła do powstania, do którego wstępem miały być urządzane manifestacje. **Znając głęboką religijność ogółu, starali się Czerwoni nadać początkowo manifestacjom charakter obchodów kościelnych**[4]**.** Pierwszym takim obchodem był pogrzeb generałowej Sowińskiej, wdowy po obrońcy Woli w r. 1831. Wzięło w nim udział wiele tysięcy ludzi, pielgrzymując po pogrzebie na dawne szańce Woli. **Przy udziale tysięcznych tłumów odbyły się też manifestacyjne nabożeństwa w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, bitwy grochowskiej i t.p.**

Urządzane przez Czerwonych manifestacje oburzyły koterję Kotzebue'go, która widziała w nich oznakę zbliżającego się powstania i domagała się surowych represyj. Powoływała się ona na ostrzeżenia władz pruskich, iż w Warszawie istnieje szeroko rozgałęziony spisek polityczny **i twierdzenie prasy niemieckiej** (będącej po większej części własnością chrzczonych i niechrzczonych Żydów), **utrzymującej jednogłośnie,** że w całem Królestwie, na Litwie i Rusi rozwija się bardzo silna agitacja polityczna[5]. Długo opierał się Gorczakow naleganiom Kotzebue'go, **który, chcąc zmusić namiestnika do energiczniejszej działalności, nie cofnął się nawet przed rozpuszczeniem plotki, że Polacy zamierzają wyrżnąć Moskali.** Kamaryli wojskowej, podniecanej nieustannie przez gazety niemiecko-żydowskie, **chodziło bowiem o rozdrażnienie jeszcze bardziej Polaków. Wielce pomocnymi byli im w tem wyżsi urzędnicy, pochodzenia Żydowskiego, jak to: znienawidzony przez ludność polską, szef tajnej policji warszawskiej Felkner, gubernator grodzieński Szpeyer, łapownik, dający się srodze we znaki Polakom i inni. Liczni agitatorzy, których programem było przygotowanie powstania**, szli na rękę klice Kotzebue'go, domagającej się przywrócenia rządów wojskowych. **Starali się oni o wywoływanie stałych awantur ulicznych, o obrażanie oficerów rosyjskich w miejscach publicznych i t. p.; ludzie poważniejsi pragnęli zapobiec tym ekscesom.** Winowajcy naśmiewali się jednak z nich głośno, a **drażnienie poszczególnych Moskali nie ustawało**[6]. Pierwsze krwawe ofiary padły na ulicach stolicy w lutym 1861r. Gorczakow, obserwujący w towarzystwie Enocha, który nie odstępował namiestnika w tych burzliwych czasach nawet na chwilę[7], z okien Zamku przebieg manifestacji, dał rozkaz wojskom rozpędzenia tłumów. **Manifestacja zakończyła się salwami wojsk rosyjskich; od kul poległo pięciu Polaków. W Warszawie nastąpiło nieopisane wzburzenie; rzemieślnicy klękali na ulicach i głośno przysięgali zemstę**[8]**.**

Naprężoną sytuację pogorszył fakt rozwiązania wkrótce potem Towarzystwa Rolniczego. **Wykorzystali to dla przygotowania nowej manifestacji Czerwoni,** najzajadlejsi wrogowie żywiołów,

---

3 [*p.e.1984: metody się nie zmieniły, vide 1968, "Dziady" Dejmka …*]

4 [*p.e.1984: ta religijność nadal jest używana w ten sam sposób, była użyta przez agenturę "Solidarności", z tej perspektywy to ręcznie sterowane "odrodzenie duchowe" w latach '80 XX w. wygląda inaczej*].

5 [*p.e.1984: por. A. Wrotnowski, "Porozbiorowe aspiracye …", str. 246 – tekst podkreślony*].
http://myslnarodowa.wordpress.com/2013/01/12/powstanie-styczniowe-1863-chybiony-patriotyzm-spustoszenia-swiadomosci-narodowej-wspolczesnych-polakow/#PS_Wrotnowski_pg_246

6 [*p.e.1984: ciekawe, czy to, co działo się od sierpnia 1980 do grudnia 1981 w Polsce w stosunku do Rosjan – to była reżyserowana kopia z tamtego scenariusza … **te buńczuczne nawoływania Rulewskiego i innych kacyków Solidarności … a krew polałaby się polska**]*.

7 Przypatrzcie się wątkowi gen. Sikorskiego i nieodstępującego go ani na krok, znającego jego plany i myśli "doradcy" będącego jego prawą ręką – "szarej eminencji" – Retingera. Jak się ta współpraca zakończyła każdy dzisiaj już wie... Niekażdy natomiast wie dlaczego... Materiał dodatkowy: http://www.ojczyzna.org/ZASOBY_WWW/DOKUMENTY/JOZEF_RETINGER.pdf

8 [*p.e.1984: na 17.XII 1981 Solidarność planowała marsz gwiaździsty na Warszawę … jak skończyłaby się manifestacja w tamtej, bardzo nerwowej, sytuacji?*].

grupujących się koło Andrzeja Zamoyskiego. **W wielkiej manifestacji kwietniowej wzięli liczny udział Żydzi. Skupieni na ul.Marjensztadt zachowywali się oni specjalnie hałaśliwie, prowokując wojsko rosyjskie.** Dwustu zabitych i czterystu rannych zaległo ulice Warszawy. **Co się tyczy narodowości poległych, to autor** (Z. L. S.) dzieła p.t. "Historja dwóch lat 1861-1862", (t. II, str. 344) **wymienia zaledwie trzy nazwiska Żydowskie. Pozostali byli to Polacy,** synowie ludu staromiejskiego. Potoki przelanej krwi nie tylko nie zalały żarzącego się ogniska wulkanu, ale podsyciły je niejako i wzmocniły. **Cóż bowiem znaczyło dla Karola Majewskiego, Jurgensa, Jarmunda i innych neofitów, faktycznych kierowników krwawej manifestacji, nie pokazujących się zresztą wśród demonstrujących tłumów, paręset trupów polskich?** **Cel główny t.j. podniecenie i chęć zemsty w magach został osiągnięty. W parę tygodni potem cała niemal Warszawa została pokryta siecią organizacji, mającej już wyraźny charakter spisku.** Większość kół tej konspiracji **składała się z gorących zapaleńców, rekrutujących się z młodzieży różnych warstw społecznych,** gotowych choćby nazajutrz rzucić się na Moskali. Starano się oddziaływać na prowincję. Z chłopem się nie wiodło, ale mieszkańcy różnych miasteczek Królestwa masowo garnęli się do tworzonych kół. **Stosunkowo łatwo udało się "mechesom" spopularyzowanie idei walki zbrojnej z Rosją wśród przedstawicieli zamożnych sfer polskich.** Dzięki staraniom Jurgensa powstała na gruzach Towarzystwa Rolniczego organizacja nowa, nawpół tajna, którą dla jej umiarkowania przezwano "Białą". Na czoło Białych wysunęli się w krótkim czasie: **Leopold Kronenberg, którego podejrzewano, nie bez podstaw zresztą, iż on to głównie przyczynił się do rozwiązania Tow. Roln.**, Karol Majewski, Jurgens, Aleksander Kurtz, wielki przyjaciel Enocha: Władysław Zamoyski. Dzięki zaagitowaniu przez Karola Majewskiego dwu zapalonych ziemian: Kołaczkowskiego i Siemieńskiego, **do nowozałożonej organizacji przystąpiła młodsza generacja ziemiaństwa, zdezorientowana po skasowaniu Tow. Roln. i idąca od tej pory na pasku nienawidzących jej "mechesów".** Mieli też powodzenie Biali wśród bogatego mieszczaństwa warszawskiego, przeważnie pochodzenia Żydowskiego. **Przywódcy Białych nawiązali ścisły kontakt z t. zw. "Biurem Polskiem", które, powstawszy w 1860r.**, mieściło się w "Hotelu Lambert". Należeli do niego m. in. Ludwik Wołowski, Leon Kapliński i Juljan Klaczko. Zaabsorbowawszy uwagę społeczeństwa, grupującego się w poszczególnych organizacjach, przygotowaniami do zbrojnej walki z zaborcą, przystąpili przywódcy neoficcy do dalszej "pracy". **Dążyli oni do jak największego skłócenia najpoważniejszych ugrupowań politycznych w kraju, t. j. Czerwonych i Białych.** **Dokonać miał tego Karol Majewski, stanowiący niejako ogniwo między Czerwonymi i Białymi, do spółki z Leopoldom Kronenbergiem,** O którym Z. L. S. pisze ("Historja dwóch lat 1861 -1862", t III, str. 299), że **"we wszystkich partjach miał swoich ludzi".** **Na zebraniu przywódców Białych, Kronenberg, w którego mieszkaniu odbywało się posiedzenie, zgłosił wniosek, ażeby wydać w ręce Wielopolskiego głównych działaczy Czerwonych.** **W ten sposób miano dopomóc margrabiemu do pacyfikacji kraju.** **Po dłuższej dyskusji projekt Kronenberga, gorąco poparty przez Jurgensa, został przyjęty.** Miał to uczynić Karol Majewski, orjentujący się najlepiej co do składu osobowego kierowników Czerwonych. W pałacu Bruhlowskim, gdzie rezydował Wielopolski jako naczelnik rządu cywilnego, toczyły się rozmowy między Majewskim a margrabią w obecności Kronenberga. Pertraktacyj powyższych nie doprowadzono do skutku. Doszły one jednak do uszu bacznych na wszystko Czerwonych. Przyczynił się do tego głównie Majewski, który informował ich stale o poczynaniach Białych. Zawrzała słusznym gniewem brać szeregowa Czerwonych, **nie orientująca się w prowokatorskich" poczynaniach "mechesów",** dążących do rozbicia społeczeństwa polskiego. Od tej pory uważała ona Białych za wrogów bardziej niebezpiecznych, niż Moskale i Niemcy. Do opanowania, pozostawała jeszcze masa chłopska, niechętnie naogół nastrojona względem Żydostwa.

Zdaniem przywódców neofickich, trzeba było zwrócić uwagę wieśniaków w inną stronę. Bardzo ciekawy w tym względzie jest przegląd Karola Majewskiego, wypowiedziany na jednem z zebrań przyszłych kierowników powstania, że **"niech na Białorusi lub gdziekolwiekbądź chłopi zarżną z pięciu szlachciców, a wtedy kwestja ta sama się rozwiąże prędko i stanowczo"** (Z. L. S. "Historja dwóch lat 1861-1862", t. III, str. 482).

(…)

Szczucie chłopów na szlachtę spowodowało ogłoszenie odezwy przez duchowieństwo płockie, dzięki któremu rozwinęły się w swoim czasie najwięcej bractwa wstrzemięźliwości. Czcigodni kapłani **ostrzegali lud polski, by nie wierzył podszeptom nieprzyjaciół kraju, starających się przez rozdwojenie rzucić kość niezgody. Obywatelskie stanowisko przedstawicieli duchowieństwa katolickiego nie mogło spodobać się neofickim przywódcom Czerwonych. Dopuszczono się więc za namową agitatorów Czerwonych gwałtów fizycznych w stosunku do poszczególnych kapłanów.** Tak w Łęczycy został obrzucony kamieniami przez tłum, **złożony przeważnie z Żydów**, biskup kujawsko-kaliski Marszewski, jadący przez miasto karetą. **Z iście semicką zajadłością zaczęli też zwalczać chrzczeni i niechrzczeni Żydzi arcybiskupa Felińskiego.** Dawny powstaniec z pod Miłosławia, pokiereszowany w walkach z Prusakami, **nie dał zastraszyć się** Karolowi Majewskiemu, który zjawił się u niego na czele delegacji Czerwonych. Głośnem echem odbiła się w kraju i zagranicą odpowiedź, którą dał arcypasterz aroganckiemu "mechesowi", komunikującemu, że w organizacji Czerwonych wiele poważnych stanowisk zajmują Żydzi. Brzmiała ona jak następuje:

"Żydzi są przez Boga nasłani do Polski, aby byli rynsztokiem, odprowadzającym w epoce giełdy, handlu i szwindlów wszystkie brudy, któremi czyste, rycerskie i do innych celów przeznaczone ręce polskie, kalać się nie powinny"

(Z. L. S. "Historja dwóch lat 1861- 1862", t. IV. str. 89).

Od tej chwili rozpoczęła się nieubłagana walka Żydostwa z arcybiskupem Felińskim.

Nastawieni odpowiednio przywódcy Czerwonych szkalowali publicznie arcypasterza. **Puszczono wiadomość, że ks. Feliński "przez Moskwę i Rzym zasadzony jest pospołu, aby ruch polski wydać carowi".** Zwano go zdrajcą, biskupem moskiewskim, porównywano do Siemaszki. Zainteresowano osobą arcybiskupa prasę zagraniczną, która nazywała prekonizację ks. Felińskiego "weselem w piekle". Nie oszczędziła też arcypasterza polska prasa zakordonowa, **uzależniona od kapitału Żydowskiego.**

ROK 1863

W TYM CZASIE, **gdy Czerwoni owładnęli wszystkiemi niemal sprężynami życia narodowego, przygotowując się intensywnie do powstania. Biali drzemali. W znacznym stopniu przyczynili się do tego Leopold Kronenberg i Jurgens, delegaci na zjazd Białych, który odbył się w grudniu 1862r** w Warszawie. Obradującemu w tak ciężkiej dla kraju chwili zebraniu, **któremu przewodniczył Kronenberg,** nadali neofici raczej charakter rozpraw akademickich i szlacheckiej pogawędki przy butelce wina. Zamiast przystąpić w sposób stanowczy do rozważenia wytworzonej przez poczynania Czerwonych sytuacji, **postarał się Jurgens wmówić w uczestników zjazdu, że nie przewiduje się rychłego wybuchu powstania. Rozjeżdżali się więc delegaci w tem przekonaniu, że chwila rozpoczęcia walki z najeźdźcą, w oczekiwaniu na lepsze przygotowanie i przyjaźniejsze**

okoliczności, jest dość daleka.

Tymczasem Komitet Centralny (utworzony przez Czerwonych latem 1862 r.), którego programowem hasłem była rewolucja społeczna w Polsce, wszedł w układy z kierownikami rewolucjonistów rosyjskich; Hercenem i Bakuninem. Dochodziły wprawdzie do Czerwonych wieści, że w radykalnych kołach moskiewskich mówiono głośno, iż kwestja Rusi i Litwy pokłóci ich z Polakami; nie zrażało to jednak członków komitetu Centralnego, w którego skład, jak pisze Przyborowski ("Historia sześciu miesięcy", str. 176), "wchodzili ludzie nikomu nieznani, gdzieś z ciemnych otchłani bytu narodowego wyrzuceni na wierzch w konwulsyjnych drganiach wulkanu powstańczego. Zaślepieni nadzieją rozpętania rewolucji społecznej w Rosji, oni byli na przestrogi Seweryna Elżanowskiego, który w przededniu powstania styczniowego pisał w "Przeglądzie Rzeczy Polskich", że **"…gdyby przyszło w państwie rosyjskiem do stanowczego przewrotu, Polska znalazłaby się wśród okropnego pożaru… i mimowoli nawet musiałaby się chwytać własnych sposobów, by własny dom wyratować…"**

Parcie neofickich przywódców Czerwonych do nawiązania ścisłego kontaktu z rewolucjonistami rosyjskimi przyczyniło się walnie do zdekonspirowania planów powstańczych Komitetu Centralnego. Wyraźnie o tem pisze Lemke w swojej pracy p. t. "Dzieła Hercena"; twierdzi on, że **"rząd carski był poinformowany o biegu najważniejszych prac przygotowawczych Komitetu Centralnego Narodu Polskiego". Dzięki raportom neofity Grzegorza Peretza, współpracownika pisma "*Gołos*", który przebywał w najbliższem otoczeniu Hercena, wiedziano w Petersburgu, że wybuch powstania przygotowywany jest na styczeń** (Limanowski: "Hugo Kołłątaj", str. 648). Pisał też o tem Kraszewski, który w szeregu swoich powieści ("My i oni", "Akta męczeńskie") zaznacza, że powstanie styczniowe było przewidziane przez Moskwę. **Ze Skierniewic wyszło hasło natychmiastowego rozpoczęcia walki zbrojnej. W tem mieście bowiem na początku stycznia 1863 r. zebrali się komisarze wojewódzcy, wśród których dużą rolę odgrywał Józef Piotrowski, członek rodziny, o której Mikołaj Berg pisał ("Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831 – 1862", t. I, str. 184), że**

"pochodzi z tych Żydów, którzy wraz z Frankiem dla osiągnięcia rewnouprawnienia przyjęli powierzchownie chrystjanizm i zmienili swe nazwiska na krajowe, zachowując zawsze w głębi duszy i w domu obyczaj Żydowski".

Komisarze postanowili przesłać Komitetowi Centralnemu *ultimatum,* w którem zażądali od niego ogłoszenia powstania, oświadczając, iż w razie sprzeciwu naczelnej władzy sami rozpoczną ruch zbrojny. Większość Komitetu nie chciała oprzeć się żądaniom malkontentów skierniewickich. Napróżno poszczególni członkowie Komitetu, Jak A. Glller (z tego powodu zapewne niecierpiany przez L. Kronenberga, który dał temu wyraz w swoim liście z dn. 4.VI.1864) i inni protestowali przeciwko rozpoczęciu powstania, zarzucając mu wprost, że nie postarał się nawet przygotować zawczasu w dostatecznej ilości i jakości środków wojennych. **W styczniu 1863 r. Komitet Centralny, z którego wystąpił Giller** (nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za klęskę w razie ogłoszenia równoczesnego z branką powstania) **uznał się za Tymczasowy Rząd Narodowy i wezwał młodzież polską do broni**. Od tej pory wydarzenia potoczyły się znaną koleją. **Już po kilku miesiącach walki przerzedziły się szybko zastępy najdzielniejszych.** Nietylko w dniach lipcowych, ale wcześniej jeszcze nie widzimy już owej młodzieży, pełnej entuzjazmu, która spotykała się z sobą zarówno przy pracy organizacyjnej, jak i na polach walk. **Dosięgły ją kule, bagnety lub stryczek wroga. Na arenie wypadków pozostawali krzykacze,** ślepi czciciele rewolucji francuskiej, którym

zdawało się, że Polska powstanie wówczas, gdy na polski grunt przeflancuje się hasła i sposoby działania Francuzów z końca XVIII w. **Na miejsce ofiarnej młodzieży polskiej, która usłała szybko trupami swemi kraj ojczysty, pojawiło się w organizacji powstańczej mnóstwo małych Maratów, Robespierre'ów, Fouquier – Tainville'ów, Saint-Justów, naśladujących niezręcznie swe prototypy i drapujących się w ich krwawe łachmany. Wysunęli się też szybko w skład kierowniczych elementów powstania chrzczeni i niechrzczeni Żydzi.**

Nie narażając się naogół na niebezpieczeństwa walki frontowej, obsadzili oni za to wiele poważnych stanowisk aż do stopni dyrektorów wydziałów włącznie, na których byli bardzo czynni.

Działali tam: Karol Majewski, stojący przez pewien czas na czele Rządu Narodowego, Józef Piotrowski członek Rządu, utworzonego we wrześniu 1863 r., Aleksander Pawłowski, wchodzący do Trybunału Rewol., Józef Kwiatkowski, naczelnik Warszawy (zajmujący się później sprowadzaniem broni dla formacji galicyjskiej), Franciszek Orłowski, dowódca jednego z oddziałów żandarmerji w stolicy, Władysław Majewski (brat Karola), komisarz woj. kaliskiego, Stanisław Rudnicki, znany pod nazwą Sawa, zaliczony przez M. Dubieckiego ("Romuald Traugutt", str. 218) do współpracowników komisji inkwizycyjnej rosyjskiej, Adam Majewski, bracia Niemirowscy, Bronisław Wołowski, Kaplińscy, Henryk Wohl, Artur Goldman i inni. Nic więc dziwnego, że niezgoda zapanowała w powstańczych szeregach polskich. **Do zgody bowiem nie mógł dopuścić element neoficki, wciskający się do organizacji.** W tym czasie, gdy młodzież polska przelewała krew w beznadziejnej walce z przemożnym wrogiem, przywódcy Czerwonych rozpoczęli ostrą walkę z Białymi, która, przyczyniwszy się w Królestwie do dwukrotnych przewrotów w Rządzie, rozegrała się i w innych częściach porozbiorowych Rzeczypospolitej. Już w maju 1863 r. uwydatniająca się w Rządzie Narodowym przewaga Białych doprowadziła ze strony Czerwonych do zamachu stanu, do którego walnie dopomógł naczelnik straży bezpieczeństwa Landowski, prawdopodobnie pochodzenia Żydowskiego.

Rząd Narodowy został rozpędzony, a bardziej oporni jego członkowie – uwięzieni.

Hasło przewrotu wyszło z Krakowa, gdzie licznie zgromadzeni, skrajnie radykalni nikczemnicy wymieniali publicznie nazwiska członków Rządu, **z intencją, ażeby one doszły do moskiewskich uszu.** Nie mogąc doczekać się chwili, gdy uda im się ująć ster powstania, wysłali oni na wiosnę 1863 r. morderców dla zabicia dwu najdoświadczeńszych członków Rządu. Zamiar, pomimo ich woli, nie przyszedł do skutku. **Wówczas spiskowcy postanowili w Zielone Święta wymordować wszystkich członków Rządu.**

I to się nie udało. W kilka dni potem chcieli napaść na salę posiedzeń w chwili, gdy obradowali tam członkowie Rządu z przedstawicielami opozycji. **Mieli oni zamiar zasztyletować członków władzy.**

Przeszkodzono im jednak. **Wichrzenia neofitów nie wróżyły długiego żywota nowopowstałemu Rządowi.** W krótkim czasie upadł on, ustępując miejsca nowemu, na którego czele stanął Karol Majewski. Do października stolica była świadkiem parokrotnej zmiany Rządu.

Jeszcze raz Czerwoni **doszli drogą zamachu do władzy. Posługując się terrorem zniechęcili oni do siebie niemal wszystkich.** W krótkim też czasie doszedł do głosu Romuald Traugutt, którego namówił do objęcia władzy Czartoryski, przedstawiwszy mu, że **istnienie terrorystycznego rządu zniechęca mocarstwa Zachodu. Bohaterski dyktator nie był też wolny od "czułej opieki"**

wichrzycieli neofickich. **Mało było im tego, że mieli Epsteina w najbliższem otoczeniu tego męczennika sprawy narodowej**[9]. Widocznie nie nazbyt uległym okazał się im dyktator Traugutt. To też przy końcu 1863 r. utworzony został przez szumowiny radykalne t. zw. Komitet Rewolucyjny (którego przewodniczącym został Bronisław Brzeziński) dla przeciwdziałania zarządzeniom Traugutta. **Co się tyczy wrażenia, jakie wybuch powstania styczniowego wywołał na zachodzie Europy, było ono raczej niewielkie.** Rozpoczęcie walki zbrojnej z najeźdźcą w Królestwie przeszło niemal niepostrzeżenie wśród społeczeństw i rządów Zachodu. Jan Czyński, Lubliner, Wołowscy, Klaczko i inni **zbyt mało czasu mieli na poinformowanie prasy zagranicznej** (będącej przeważnie własnością ludzi bliskich im pochodzeniem) o celach beznadziejnej walki, jaką toczył naród polski z Moskalami. **Jako założyciele *"L'alliance polonaise de toutes les croyances religieuses"*, stowarzyszenia, mającego na celu pojednanie wszystkich wyznań religijnych na polskiej ziemi**[10], **zwrócili oni całą swoją energję w tym kierunku.** W Anglji wyrażano się o powstaniu jako o ruchu, skazanym zgóry na niepowodzenie. Również w Wiedniu nie doceniano doniosłości rozpoczynających się wydarzeń. We Francji, gdzie urzędowa i półurzędowa prasa już przedtem rzucała gromy na Polaków z powodu zamachu Jaroszyńskiego na W. ks. Konstantego, potraktowano powstanie jako ruchawkę w stylu Mazziniego.

W szeregu państewek niemieckich sprawa konfliktu polsko-rosyjskiego zaciekawiła dopiero **z chwilą zawarcia konwencji Prus z rządem carskim**[11]. **Wystąpienia nielicznych dzienników na Zachodzie w obronie Polski spotykały się raczej z obojętnością większości prasy.** Niektóre z nich nawet piętnowały rzekome okrucieństwa powstańców. **Jedynie w Prusiech przyjęto wybuch powstania jako wypadek pierwszorzędnego znaczenia. Już mianowanie W. ks. Konstantego namiestnikiem Królestwa wywołało silną reakcję w Berlinie. "Jest to wiadomość bardzo poważna – wypadek wielkiej, europejskiej doniosłości" – pisał publicysta Teodor Bernhardi.** Zdaniem prasy pruskiej, będącej w większości w ręku potomków oświeconych Żydów niemieckich, którzy w r. 1819 – 1823 przyjmowali tysiącami wiarę chrześcijańską, celem Konstantego była korona królewska. Tak pogodzona z Rosją Polska zmierzałaby do .odzyskania Poznańskiego i Pomorza.

Nastąpiłaby likwidacja partji Czerwonych, a kraj w oparciu o żywioły umiarkowane przekształciłby się w secundo-geniturę rosyjską. Rząd pruski więc, zdaniem dziennikarzy Żydowsko-niemieckich, nie mógł zająć pozycji biernego świadka. **Wzruszająca zgoda zapanowała też między neofickimi przywódcami Czerwonych i prasą pruską,** co do obrzydzenia w. ks. Konstantemu pobytu w Warszawie. Lepiej im widocznie dogadzał na zamku królewskim Niemiec, Teodor hr. Berg, niecierpiący Rosji i nazywający ją Chinami (M. Berg: "Zapiski o powstaniu polskiem", t. III, str. 143). Wśród najbliższych współpracowników tego satrapy, będącego na żołdzie bankierów Żydowskich (Berg: "Zapiski…" t. III, str. 424 – 428), widać było Niemców: Wahla i Brunninga oraz Żyda Goldmana.

To też nic dziwnego, że miał tego dosyć nawet Kraszewski, redaktor kronenbergowskiej "Gazety Polskiej". W powieści p. t. .Żyd" pisał on wyraźnie o nadziejach przywódców Żydowskich, związanych z wypadkami 1863 r. Mówią oni tam: "…**w powietrzu czuć proch, ale dla nas to nic złego… skorzystajmy z dobrej okazji. Zamiast bawić się w patriotyzm i t. p. mrzonki, myślmy przede wszystkiem o sobie. Chłop polski nie lubi nas, wiemy o tem, ale chłop jest głupi – nie boimy się go. O szlachtę nam głównie idzie. Wmiesza się ona przez sam punkt honoru w awanturę, pójdzie do lasu, na krwawe pola, za co ją rząd ukarze, zniszczy, wytępi, wydusi, wywłaszczy, a wówczas dla nas droga otwarta… W każdym narodzie musi się wyrobić ponad masy jakaś**

9 Tak jak poprzednio porównaj sprawę gen. Sikorskiego i jego osobistego "cienia" – Retingera...
10 Patrz dzisiejsze "pojednanie" chrześcijan z żydami (wody z ogniem).
11 Proszę zwrócić uwagę na pojednanie pod kątem Rozbiorów Polski...

inteligencja i rodzaj arystokracji. My jesteśmy materjałem gotowym, my zawładniemy krajem, a panujemy już przez giełdy i przez wielką część prasy nad połową Europy. **Ale naszem właściwym królestwem, naszą stolicą,** naszem Jeruzalem będzie Polska[12]. **My będziemy jej arystokracją, my tu rządzić będziemy. Kraj ten należy do nas, jest nasz…**[13]" Tak obliczali i rezonowali Żydzi Kraszewskiego (ocierającego się o nich z bliska) **w chwili, kiedy ważyły się losy kraju.**

(…)

OKRES POZYTYWIZMU

UTWORZONY na początku 1864 r. przez cara Aleksandra "Komitet dla spraw Królestwa i Polskiego" rozpoczął "ściślejsze zespolenie kraju z cesarstwem rosyjskiem" **od masowego wysiedlania rdzennie polskiego żywiołu na Sybir i konfiskaty dóbr ziemskich.**

(…)

Urzędnicy rosyjscy pod koniec 1866 r, określali liczbę zesłanych w głąb Rosji i na Syberię Polaków na 250 tysięcy osób. Był to kwiat narodu polskiego. **Studenci, ziemianie, oficerowie, księża stanowili poważną część tych najofiarniejszych synów Polski**. Przystąpili tez Moskale do dalszego wywłaszczania szlachty. Na Ukrainie, Podolu i Wołyniu skonfiskowano Polakom w roku 1863/64 – 383.761 morgów ziemi, której wartość wynosiła setki miljonów rubli. **Postarano się potem o przeprowadzenie uwłaszczenia włościan w sposób, który miał zapewnić wieczną wdzięczność carskim urzędnikom** ze strony ciemnego i biednego ludu[14], **a dziedziców doprowadzić do ruiny finansowej**[15].

(…)

Panujący wszechwładnie po powstaniu styczniowem pozytywizm włączył do swego programu doktrynę asymilacji. Prawie wszyscy, pozytywiści owego czasu byli filosemitami, bratali się z Żydami, uważając za wzór cnót obywatelskich bankiera Kronenberga, nagrodzonego przez rząd moskiewski za usługi orderem św. Włodzimierza III klasy (z czem było połączone nadanie dziedzicznego szlachectwa rosyjskiego) **i bankiera Jana Blocha,** którego testament zaczyna się od słów: "Byłem całe życie Żydem i umieram jako Żyd" *(I was my whole life a Jew and I die as a Jew… - " The Jewish Encyclopedia", Funk and Wagnalls Company, New York and London,* t. III, str. 262). **Pozytywiści wyhodowali grupę literatów i dziennikarzy pochodzenia Żydowskiego, która obsadziła tłumnie prasę warszawską.** Wśród księgarzy i wydawców najpoważniejszych pism stolicy widzimy: Gluecksberga, Lewentala, Stan. Kronenberga, braci Orgelbrandów, E. Leo, M. Wołowskiego, Krzywickiego, R. Okręta i innych.

Otaczają się ci chrzczeni i niechrzczeni dyktatorzy ówczesnej opinji polskiej współpracownikami też przeważnie Żydowskiego pochodzenia, jak to: St. Kramsztyk, B.Rajchman, H.Elzenberg, D. Zgliński, Niedzielski, Niemirowski, Chęciński i inni. **Pełno ich było zarówno w pismach zachowawczych ("Gazeta Polska", "Słowo"), jak i postępowych ("Przegląd Tygodniowy", "Niwa", "Nowiny"),** Było jednak w Polsce? wielu przeciwników asymilacji Żydów.

---

12 Geneza nazwy Judeopolonia...

13 Polacy będą niewolnikami (dziś można by rzec już są). Narodzie obudź się, jeszcze nie jest za późno...

14 Który zapełnił niszę po wyniszczonej inteligencji wchodzac w ich "buty". Kto z tak nobilitowanych przyzna się do niecnego zagrabienia tytułów (których uczciwe posiadanie nadawał król za szlachetne i ponadprzeciętne czyny). Dzisiaj dzieci takowych agentów, zdrajców i miernot są profesorami i stanowią następne pokolenie utrwalaczy władzy ludowej). To oni decydują kto może być wywyższony a kto stanowi może zagrożenie...

15 *[p.e.1984: kto ulega prowokatorom, sam sobie winien … nadzielenie chłopów ziemią kosztem feudałów to niewątpliwy pozytyw upadku powstania styczniowego].*

Obawiano się słusznie, że osłabione społeczeństwo nietylko nie spolszczy Żydów, przyjmujących licznie w okresie pozytywizmu chrzest, lecz samo zżydzieje i pójdzie na służbę Żydowskich ideałów.

Zaczęto badać szczerość intencyj Żydów, chcących nawrócić się na katolicyzm. Świadczy o tem korespondencja judofilskiego "Kraju" z Warszawy: "Wielu z pomiędzy przyjmujących chrzest Żydów kołatało najprzód do kapłanów katolickich, lecz tak byli przyjęciem ich zrażeni, że zwrócili się do protestanckich" (S. Hirszhorn: "Historja Żydów w Polsce", str. 242). Zainteresowano się znowu **Frankistami**.

Stwierdzono, że ci najgorętsi rzecznicy asymilacji Żydów, chociaż przyjęli chrześcijaństwo przeszło sto lat temu, pozostają jednak w ścisłej łączności pomiędzy sobą i z synami Izraela. Słusznie obawiali się patrjoci polscy-wznowionego po powstaniu styczniowem – masowego porzucania wiary ojców przez inteligencję Żydowską. **Na przykładzie Kronenberga widzieli, jak neofici polscy umieli przystosować się do każdej okoliczności. Pobłażliwość rządu rosyjskiego dla tego, który finansował 1863r**, nasuwała też niejednemu ciekawe przypuszczenia co do możliwości istnienia poza sutemu łapówkami innych, ukrytych dla społeczeństwa polskiego nici, łączących satrapów moskiewskich (często pochodzenia niemieckiego) z czołowymi przedstawicielami Żydostwa polskiego. **A że cele przywódców Izraela nie były przyjazne dla narodu polskiego, to łatwo się można przekonać, przeczytawszy okólnik kierowników politycznych kół Żydowskich, wydany w listopadzie 1898 r. do Żydów polskich. Odezwa ta brzmi:**

"Bracia i współwyznawcy! Trzeba, ażeby kraj (t.j. Galicja – przypisek) został naszem królestwem… Starajcie się potrochu usunąć Polaków ze wszystkich ważniejszych stanowisk i skupić w waszych rękach wszystkie nici władzy społecznej. Wszystko, co do chrześcijan należy, powinno stać się waszą własnością, związek izraelski dostarczy wam potrzebnych do tego środków. Już zaczęto na ten cel zbierać potrzebne fundusze, a udaje się lepiej, niż przypuścić było można. Dla doprowadzenia do skutku planu wyrwania stanowczo Galicji chrześcijanom, wszyscy nasi wielcy i bogatsi zapisali się na znaczne sumy. Da baron Hirsz (wkrótce potem umarł – przypisek), dadzą Rotszyldzi, Bleichroderowie i Mendelsohnowie i inni dadzą… Bracia i współwyznawcy! Dołóżcie wszelkich usiłowań, ażeby doprowadzić do skutku to, co zamierzamy"…

(L. Viel. "*Le Juif secfaire*" str. 173).

Jak w świetle tej odezwy, a była ona zapewne jedną z wielu, wygląda finansowy udział w powstaniu styczniowem Kronenberga, który przez poszczególnych badaczy historycznych jest wychwalany za to, że bez jego pomocy finansowej nie mogłyby organizacje powstańcze rozwinąć skutecznej agitacji? Jemu zawdzięczała więc w lwiej części Polska, że setki tysięcy najwierniejszych Jej synów marniało w tajgach syberyjskich lub gniło w ziemi[16]. W kraju zaś pozostały masy biernych, wśród których żerowali synowie "narodu wybranego". Przewódcy Żydostwa polskiego nie zniechęcili się **wstrętami, czynionemi wychrztom przez światlejszą część naszego społeczeństwa.** Rzucono hasło małżeństw mieszanych. Wynaleziono wielu zubożałych arystokratów, pragnących pozłocić swe herby. W krótkim czasie przedstawiciele najstarszej arystokracji polskiej

16 *[p.e.1984: czy komuś jeszcze kojarzy się "Solidarność" i wypadki z lat 1980-1981 oraz emigracja po stanie wojennym z opisanymi zdarzeniami? Jakie były plany KOR?* ***Ile krwi polskiej maiło się polać w 1981, wedle planów KOR*** *i reszty agentury sterującej otumanionymi na "Solidarność" i jej dewocję Polakami?].*

weszli w związki rodzinne z potomkami frankistów a także z neofitami. Wołowscy, Lascy, Epsteinowie, Kronenbergowie, Blochowie, Rotwandowie, Reichmanowie, Halpertowie, Goldfederowie koligacą się z Woronieckimi, Rzyszczewskimi, Potulickimi, Lasockimi, Ilińskimi, Skarbkami, Morsztynami, Wielopolskimi, Kościelskimi, Jundziłłami, Wodzyńskimi, Hołyńskimi, Poklewskimi i in. Klasycznym przykładem wychrzty, który, zdawałoby się, że wrósł nieodwołalnie w społeczność polską, był Jan Bloch, herbu Ogończyk. **Wpływowy ten bankier, podkreślający swój patrjotyzm polski na każdym kroku, czego dowodem miało być skoligacenie się z pięcioma wybitnemi rodami kraju, inaczej przedstawił się potomności w testamencie swoim.** Mógł się on śmiało zaliczyć do grona tych Żydów, na których cześć wygłoszone zostało w 1876 r. w kahale lwowskim odpowiednie przemówienie. Mędrzec Syjonu oświadczył m. in., iż

"… prawdą jest, że niektórzy Żydzi dają się chrzcić, ale fakt ten tylko przyczynia się do wzmocnienia naszej potęgi, gdyż chrzczeni Żydzi zawsze Żydami zostają"…

(Rudolf Vrba: "*Die Revolution in Russland, statistische und sozialpolitische Studien*").

Służyli też często zrujnowani karmazyni polscy za parawan dla nieczystych, podejrzanych spekulacyj.

Wynajmowali ich Żydowscy plutokraci do zarządów swoich przedsiębiorstw, do komitetów, mianując ich członkami rad nadzorczych. **Ponieważ utytułowani radcowie mieli takie samo pojęcie o handlu, o metodach "czystego kapitalizmu", jak chłop o astronomji, przeto rządzili się Żydzi sami bez żadnej kontroli. Przyszedł 1905 r.**, o którym pisał zasymilowany Żyd J. Unszlicht ("O pogromy ludu polskiego"), że "nastał moment decydujący – rozłamu między polskością i Żydostwem".

Potulna, wychowana przez frankistów: Krzywickiego, Matuszewskiego, Wołowskiego, Niemirowskiego i in., neofitów: Kraushara, Posnera, Mendelsohna i in. oraz Żydów: Askenazego, Dicksteina i in., inteligencja polska zobaczyła z przerażeniem obok siebie, zamiast układnych neofitów i asymilatorów, aroganckiego Żabotyńskiego, Radka, Grosnera i in. Spostrzeżono **gęstą sieć spisku antypolskiego, uknutego przez Żydów, do którego wciągnięto nieuświadomione masy ludu polskiego**. **Z krzykiem "precz z białą gęsią"** kroczyli po ulicach Warszawy czarni bundyści, subsydjowani przez ochrzczonego miljonera Łazarza Polakowa i… Powszechny Związek Izraelski. Komitet statystyczny miasta Warszawy wykazał, że wypadki 1905 r. zburzyły i zniszczyły w Królestwie około 2.000 mniejszych zakładów przemysłowych, należących do Polaków. **Cofnięty został o dziesiątki lat wstecz swojski, dopiero kiełkujący przemysł**[17]. **Lud roboczy zubożał. Wielcy kapitaliści Żydowscy drwili zaś sobie z tej "pseudo-antykapitalistycznej rewolucji"**.

ZAMKNIĘCIE

Książka niniejsza ma charakter pionierski: rozpoczyna ona systematyczne badania w dziedzinie dotychczas przez uczonych naszych pomijanej i przemilczanej. Zrozumiałe jest przeto, iż będąc pirewszem właściwie studjum naukowem w tym zakresie nie ma ona bynajmniej pretensyj do wyczerpania tematu, który dopiero dalsze prace historyków polskich w pełni zbadają i wyświetlą. Będzie to dla autora wielką radością, jeżeli trud przezeń podjęty stanowić będzie zachętę i bodziec do dalszych poszukiwań w tej dziedzinie. Badania owe przyniosą niewątpliwie szereg rewelacyj,

17 Dziś naszym ratunkiem może okazać się KREDYT SPOŁECZNY: http://www.ojczyzna.org/kredyt_spoleczny_-_ratunek_dla_polski.html

których obecnie częstokroć nawet domyślać się nie potrafimy.

Autor kierował się w swojej pracy jedynym celem, jakim było najbardziej objektywne przedstawienie prawdy dziejowej, rozumiejąc dokładnie, jak niezmiernie ważne jest dla narodu, ażeby poznał rzeczywisty, niesfałszowany ubocznemi względami, obraz swojej przeszłości. Widząc zaś, jak dalece służba prawdzie wymaga niejednokrotnie odwagi cywilnej i siły charakteru, nie może się powstrzymać od wyrażenia na tem miejscu serdecznego podziękowania Redakcji "Myśli Narodowej", która, drukując poszczególne rozdziały pracy w postaci artykułów, umożliwiła opublikowanie jej w formie książkowej.

Źródło:

http://myslnarodowa.wordpress.com/2012/08/24/zydzi-powstanie-styczniowe-antypolski-wymiar/

Pełna wersja tekstu jest dostępna:

http://www.ojczyzna.org/ZASOBY_WWW/DOKUMENTY/ROLA_NEOFITOW_W_DZIEJACH_POLSKI_-_STANISLAW_DIDIER_TRANSKRYPT_1934r.pdf

Uzupełnienie:

PLAN CARYCY KATARZYNY .....

..... Polskę zgnębić na zawsze!

Historia kołem się toczy, dla mądrych jest nauczycielką /szkołą/ życia. **Obyśmy** należeli do tych Polaków mądrych **przed szkodą.**

Rozmowa carycy Katarzyny z Nikitą Paninem, jej współpracownikiem, to historia, która kołem się toczy na naszych oczach. Opublikował ją Waldemar Łysiak, któremu zdaniem wielu ".. należy się tytuł narodowego wieszcza".

Oto jej treść:

"- Widzisz pułkowniku, kiedyś mój pradziad opowiadał mojemu dziadkowi swoją rozmowę z Rosjaninem Paninem, który opowiedział mu swoje spotkanie z carycą Katarzyną. Mój prapradziad zadał mu podobne pytanie, właśnie Rosjaninowi, którego spotkał w Warszawie w 1763 roku. Panin, zaczął wtedy od zdania, które mego przodka zdumiało:

Widzisz Panie Wilczurski. Naród, który jest niewolnikiem słów jest, najlepszym materiałem na niewolnictwo. Po chwili namysłu mówił dalej. Panie Wilczurski, Caryca Katarzyna wysyłając mnie na misję do Polski powiedziała, te oto słowa:

Istnieją różne narody, a raczej różne narody mają różnego ducha. Jedne można podbić i przesiedlić w celu zagarnięcia ich ziem, a świat nie podniesie wrzasku - to małe narody, plemiona. Z innych można uczynić małym wysiłkiem niewolników i będą chętnie lizali rękę Pana

- to narody o podłej duszy, od kolebki niegodne samostanowienia, w wielkich obszarach Azji roztopią się bez śladu. Z trzecimi wreszcie nie można zrobić ani tego, ani tego, przynajmniej nie od razu - to Polacy. Nie można zaanektować ich państwa, bo trzeba byłoby się dzielić z Prusami, Austrią, Turcją i Bóg wie jeszcze z kim; narzuca to europejska równowaga sił. Po drugie nie można tego zrobić od ręki, gdyż są to znakomici żołnierze, a cały naród gdy otwarcie zagrożony, przypomina wściekłego wilka w nagonce. Zbyt dużo by to kosztowało, należy więc zdemoralizować ich do szpiku kości. Trzeba ... rozłożyć ten naród od wewnątrz, zabić jego moralność... Jeśli nie da się uczynić zeń trupa, należy przynajmniej sprawić, żeby był jako chory ropiejący i gnijący w łożu... Trzeba mu wszczepić zarazę, wywołać dziedziczny trąd, wieczną anarchię i niezgodę... Trzeba nauczyć brata donoszenia na brata, a syna skakania do gardła ojcu. Trzeba ich skłócić tak, aby się podzielili i szarpali, zawsze gdzieś szukając arbitra. Trzeba ogłupić i zdeprawować, zniszczyć ducha, doprowadzić do tego, by przestali wierzyć w cokolwiek oprócz mamony i pajdy chleba. Będą Oni walczyć długo, bardzo długo, nasze prochy przepadną, ale przyjdzie czas gdy sami sprzedadzą swój kraj, sprzedadzą go jak najgorszą dziwkę. My rozpoczniemy ten proces Panin! Korupcją "milczących psów", którzy będą nimi rządzić. Bogactwem i głodem, które biednych podjudzą przeciw możnym, tych drugich zaś napełnią takim strachem i podłością, że uczynią wszystko dla zachowania swego bogactwa. Zepsujemy ich kultem prywaty, złodziejstwa, rozpusty, wszelaką demoralizacją i wiodącym ku niej alkoholem. Stworzymy tam nową oligarchię, która będzie okradać własny naród nie tylko z godności i siły, lecz po prostu ze wszystkiego, głosząc przy tym, że wszystko co czyni, czyni dla dobra ojczyzny i obywateli. Niższe szczeble tych krwiopijców będą uzależnione od wyższych w nierozerwalnej strukturze formalnej i nieformalnej piramidy. Trzeba będzie starać się, by w piramidę wpasowany był każdy zdolny i inteligentny człowiek, by zechciwiał w niej i spodlał. Niedopasowywalnych szaleńców, nieuleczalnych fanatyków, nałogowych wichrzycieli i każdą inną wartościową jednostkę wyeliminujemy operacyjnie. Zadanie to jest wielkie Panin, lecz i efekty będą wielkie. Polska zniknie w samych Polakach! Wtedy właśnie, gdy będzie wydawało się im, że mają wolność. Ale ja tego nie doczekam Panin, zaczniemy jednak ten proces, a wiesz dlaczego nienawidzę tego kraju?

- *Dlaczego Pani? Zapytał Panin.*
- *Dlatego, że jestem kobietą i nienawidzę dziwek, które udają święte. Ja jestem prostytutką Panin, a to honor, gdy się jest do tego cesarzową.*
- *I dlatego jeszcze Panin, że ze zdrajców robili oni zawsze bohaterów.*
- *I dlatego jeszcze Panin, że nigdy nie chcieli się z nami zjednoczyć przeciw Rzymowi, a byli naszymi braćmi Słowianami, zdradzili nas Panin.*
- *I dlatego Panin kiedyś zginą, unicestwią się sami!..."*